



z Ireneuszem Wołkiem

**Czy wiecie, że Prawie 40 procent najcenniejszych zabytków i dzieł sztuki znajduje się we Włoszech? Ale przecież Włochy to nie tylko bogate muzea, zadziwiające budowle z czasów Imperium Rzymskiego, niezwykle dokonania Renesansu, ale to również wspaniałe widoki zaśnieżonych Dolomitów, łagodnych wzniesień usianych cyprysami i oliwkami Toskanii, malowniczych zatok Kampanii i spalanej słońcem Sycylii.**

Jednak, kiedy zjedziemy z utartych szlaków, przemierzanych przez tysiące turystów, znajdziemy niezwykle miejsca, gdzie nie dotarła masowa turystyka. Tutaj życie toczy się jak przed wiekami. Autokary nie wypływają ze swoich klimatyzowanych wnętrz, objuczonych aparatami i kamerami turystów, którzy zaliczają kolejne miejsca. Tutaj, by nie zakłócić odwiecznego uroku, specjalnie nie buduje się szerokich dróg, wielkich parkingów i gwarnych lotnisk.

Przemierzając po raz kolejny Włochy, dojeżdżamy na wybrzeże Morza Liguryjskiego. Wpadające pionowo do morza skały, brak piaszczystych plaż, nie zachęca turystów do przybycia w te strony. A szkoda, bo widoki są zachwycające. Trzeba tylko zjechać z autostrady i nadmorskimi wąskimi drogami, uparcie przemierzać liczne serpentyny, zatłoczone miasteczka, tunele i wzniesienia. Ze znalezieniem kempingu nie będzie łatwo. Ale świat należy do cierpliwych. Po kilku próbach i my wprost z tunelu wjeżdżamy na oryginalny kemping. Niewielka recepcja, parking na kilka samochodów i zawieszony nad skalnym urwiskiem tarasy, na których przytulone do skały, mienia się kolorowe namioty. Tarasy wysypane drobnym żwirem są tak wąskie, że z trudem mieści się na nich tylko namiot. Przejście wzdłuż namiotów prowadzi po ażurowej, meta-

# Pięć ziem

## – Cinque Terre Włochy



▲ Widok z Manaroli na miasteczko Corniglia.

lowej kratownicy uczeponiej do skał. A pod nią – kolejne namioty. Jeszcze niżej morskie fale rozbijające się o skromną, usianą drobnymi kamyczkami plażę. Rozbijamy namiot, rozkładamy cały turystyczny ekwipunek i z sykiem odpalamy chłodne, puszkowe piwo. Spoglądając na malownicze wybrzeże, wsłuchując się w szum fal, pochłaniając kolejne łyki boskiego napoju, szybko zapominamy o trudach dzisiejszego dnia. Wieczorna kąpiel w morzu i zapach krewetek smażonych na oliwie z dodatkiem znacznej ilości czosnku i ostrej papryki, całkiem nas rozleniwiają. Takie widoki, smaki i zapachy pamięta się do końca życia.

Następnego dnia rano, z pobliskiej Monegli wyruszamy pociągiem do Riomaggiore, najdalej na południe wysuniętego miasteczka na wybrzeżu Cinque Terre. Już sama podróż pociągiem stała się wielką frajdą, kiedy wspaniałe widoki przerywała ciemność licznych tuneli. Po kilkunastu minutach jesteśmy na miejscu. Stacja prawie całkowicie znajduje się w tunelu. Niewielki skrawek odkrytego peronu to budynek z kasami i informacją turystyczną, tuż pod skalnym urwiskiem. Kilka kroków dalej i jesteśmy w centrum pierwszego z miasteczek Cinque Terre – Riomaggiore. Nie ma tutaj dwóch budynków, które byłyby na tej samej wysokości, gdyż wioska jest wciśnięta w ściany skalnego urwi-

ska. Nie ma tutaj też zabytków, ale widoki rekompensują najlepsze dzieła. Pomędzy pastelowymi elewacjami domów, przeciskają się strome schodki usiane donicami z pachnącymi kwiatami i ziołami. Koty odpoczywają w cieniu zmurzałych murów, a ptaki głośno figlują nad naszymi głowami. Zza

uchylonych, kolorowych okiennic z zaciekawieniem spoglądają starszki, obok których w wielkich słojach, kiszają się cytryny. W niewielkim porcie kołyszają się kolorowe łódki, obok których rybacy układają sieci po porannym połowie. Tylko hałaśliwe mewy, walczące o resztki z połowów zakłócają



▲ Malownicze wybrzeże Cinque Terre.





▲ Centrum Vernazy na tle tarasowych poletek.



▲ Riomaggiore wciśnięte pomiędzy skalne urwiska.



▲ Chwila wytchnienia.



▲ W oczekiwaniu na klienta



▲ Wybrzeże Liguryjskie i nasz tarasowy kemping.



▲ Pastelowe domy Manaroli.

wszechobecną ciszę. W Riomaggiore zaczyna się słynna ścieżka, wijąca się po nadmorskim urwisku, zwana Via d' Amore. Przemierzając „Ścieżkę miłości” prowadzącą do Manaroli, podziwiamy wspaniałe widoki, słuchamy dźwięku fal uderzających o skały, wdychamy słonawe powietrze, a chwile wytchnienia spędzamy na niewielkich romantycznych ławeczkach obwieszonych kłódkami, pieczętującymi miłość zakochanych.

Cinque Terre to pięć małych miasteczek usadowionych na skałach. Jedyne pięć miasteczek na świecie, gdzie mieszkańcy pracując przez wieki dali radę przekształcić mało urodzajny teren w płodne tarasy, pełne życiodajnych roślin. Wyjątkowe środowisko, stworzone przez wybrzeża i morskie urwiska z licznymi grotami, zatokami i małymi plażami. Tysiące kilometrów murków sygnalizujących granice między polami upraw winorośli i gajami oliwnymi. Charakterystyczna wiejskość, średnio-wieczne osady, sanktuaria, widokowe ścieżki nadmorskie, to właśnie Cinque Terre.

Przed nami kolejne miasteczko – Manarola. Kolejowa stacyjka wciśnięta pomiędzy skalne urwiska, uliczka o charakterystycznym włoskim klimacie i mały port. To miasteczko z bajecznie koloro-

wymi domkami usadowiło się na kamienistym, urwistym cyplu, pomiędzy dwoma imponującymi skałami. Od strony morza podziwiamy typowe tarasy z winnicami i charakterystyczne murki zabezpieczające ziemię przed osunięciem. Przysiadamy na ławeczce obok wiekowych mieszkańców, obserwując koty wtulone w stare gliniane wazony stojące w cieniu oleandrów i bugenvilii. Zapachy łaskoczą nasze nosy. Po chwili znajdujemy nowe miejsce pod kolorową markizą, by zjeść typową włoską pizzę – koniecznie na cienkim cieście. Idziemy dalej. Z peronu kolejowego usytuowanego na skalnym urwisku doskonale widać, najmniejsze miasteczko Cinque Terre. Corniglia, wznosi się na szczycie przylądka na wysokości około stu metrów, który opada nagle w morze. Stąd wsiadamy do pociągu i po kilku minutach jesteśmy w Vernazie. Miasteczko, najlepiej zachowało aspekt morskiej osady dzięki swojemu wygodnemu i bezpiecznemu portowi. Wznosi się na stokach otaczających centrum z niewielką plażą i portem. Spadziste i ciasne uliczki obniżają się w kierunku głównej promenady, która zamyka się na małym placu nad morzem. W miniaturowych knajpkach przesiadują turyści, sącząc tutej-

sze wino. Na piaszczystej plaży mienią się nieliczne kolorowe parasole miłośników opalenizny. W porcie dzieci popisują się przed nami skacząc z falochronów. Niegdyś zamożne kamienice, kościół o bogatej ornamentyce, wyraźnie wskazują, iż poziom życia w tej osadzie był wyższy niż w innych miasteczkach pod względem ekonomicznym i społecznym. Nawet dziś prezentuje się elegancko i szlachetnie, otoczone stromymi, kamienistymi brzegami. Nad miasteczkiem, na skalnym cyplu góruje wieża, zapewne pozostałość po zamku. Wspinamy się po kamiennych schodkach, malowniczo wijących się pomiędzy skałami, na których usadowiły się miniaturowe knajpki, gdzie dwa, trzy stoliki zachęcają turystów, wspaniałymi widokami i zapachem śródziemnomorskich przysmaków.

Ostatnie miasteczko Cinque Terre – Monterosso zostało praktycznie zbudowane z domów-wież, ustawionych przy ciasnych uliczkach. Będąc nieprzerwanie łupione stworzyło najróżniejsze modele obrony. Rezultatem jest pozostały w miasteczku zamek, trzy okrągłe wieże na nadmorskim urwisku oraz ślady muru obronowego.

W 1997 roku wybrzeże wraz z miasteczkami Cinque Terre zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO jako Park Narodowy i Chroniona Strefa Morska. Opuszczając ten malowniczy zakątek przypominamy sobie słowa, którymi George Byron określił Cinque Terre – „Raj na ziemi”. I chyba do dnia dzisiejszego, słowa te nie straciły nic na aktualności.

[www.niezuklyswiat.com](http://www.niezuklyswiat.com)

YouTube – Niezwykle Świat – Włochy



▲ Nawet w sezonie życie płynie tutaj powoli.



▲ Uliczki w miasteczkach Cinque Terre.